№ 109. Rok X. SOSNOWIEC — niedziela 18 maja 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięczne m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Nasze sprawy.

„Patrjotyzm partykularny".

(W odpowiedzi krakowskiemu „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu".)

Chwalebnym jest patrjotyzm, lecz zgoła niepożądanym jest patrjotyzm partykularny, dzielnicowy, bo ten zamiast być cementem, co wiąże i spaja obywateli jednego kraju, różni ich właśnie i dzieli.

Taki miejscowy patrjotyzm nie dopuści do słusznej krytyki, o ile ona wymierzona jest przeciwko stosunkom, panującym w jego dzielnicy; taki patrjotyzm zamknie oczy na swe własne domowe braki lub nawet i zło, wytknie natomiast najlżejsze uchybienie gdzieindziej, przezornie przemilczy o dodatnich stronach „sasiada", a gdy mu zabraknie motywu lub argumentu w dyskusji, stworzy go, posługując się... nawet fantazją!

Przekleństwem naszego, ongi na troje rozdartego, narodu, jest właśnie taki „patrjotyzm partykularny", na którego powstanie składały się trójopiekuńcze duchy smutnej pamięci Moskwy, Niemiec i Austrji, tym więc smutniejszym jest fakt, że taki patrjotyzm od pewnego czasu przy lada okazji i bez okazji uprawia „Ilustrowany Kurjer Codzienny", Bo czymże innym, jak nie przejawem właśnie dzielnicowego patrjotyzmu, można sobie wytłumaczyć „szlachetne" oburzenie autora artykułu, zamieszczonego w tym piśmie, w numerze z d. 12 bm.: „Urzędnicy z domowym wykształceniem"?

Aby nie być źle zrozumianym, muszę się tu zastrzedz z góry, że nie jestem urzędnikiem państwowym Kongresówki,—pracuję jako inżynier w przemyśle, — nie może mię więc spotkać zarzut, że przemawiam pro domo sua, ale też nie mogę nie zaprotestować przeciwko niektórym twierdzeniom autora inkryminowanego artykułu.

A więc, nie zaprzeczając bynajmniej istnieniu pracowitych urzędników w Galicji wógóle, nie mogę się jednak bezwzględnie pisać na określenie: „urzędnik galicyjski znany ze swej pracowitości", bo fakty mówią co innego. Przypomnę tu powszechnie znany, austrjacki, tak skutecznie przeszczepiony do Galicji, biurokratyzm, który przecież nie jest synonimem pracowitości! Otóż galicyjski urzędnik był i jest przedewszystkim par excellence biurokratą i w tym sensie gotów jest istotnie „pracowicie załatwiać kawałki" z tym rozmachem, że naprzykład proste zebranie gotowych rysunków z kilku szaf, w ilości zaledwie kilkunastu egzemplarzy i wysłanie ich, powiedzmy z Krakowa do Sosnowca, trwa z górą cztery miesiące (wypadek z mojej praktyki ostatnich tygodni!)

Że wśród galicyjskich urzędników są ludzie, nie zamykający oczu na złe strony takiego sposobu załatwiania spraw urzędu, niech będzie przykładem, że pewien wyżej postawiony funkcjonarjusz jednej z tamtejszych dyrekcji kolejowych, na obietnicę wysłania mu pewnych bardzo pilnych dokumentów drogą zwykłą, to jest przez urząd

zaproponował dosłownie, aby mu przesłać te dokumenty pod jego osobistym adresem, gdyż „zanim papiery przejdą z parteru biura, które je odbierze, do jego gabinetu na drugim piętrze tego samego budynku, upłynie conajmniej dwa tygodnie"!

Autentyczne, bez komentarzy!!

Tyle o załatwianiu kawałków, ...przepraszam, o pracowitości urzędników galicyjskich.

Szanowny autor artykułu żżyma się na zarzut zabagniania naszego pięknego języka polskiego przez urzędników galicyjskich.

Drażliwość conajmniej niesłuszna! Żżymać się, aby nie użyć dosadniejszego wyrażenia, mogliby o wiele słuszniej mieszkańcy Kongresówki, czytając takie kwiatki rodzimego c. k. austrjacko galicyjskiego stylu jak: —„Odnośnie odwiezionego podatku...", co się na polskie tłamaczy „opłaconego" i którego autorem jest radca sądowy, doktór praw, pan Michał . . . . ski nie jakiś . . . blum lub . . . berg, ani też „Wyskočil" lub „Smutny",—lub też łamiąc sobie głowy nad zrozumieniem następujących słów: „wyż naprowadzony okólnik"—(niemieckie „obenangeführt" = wyżej wzmiankowany), który to kwiatuszek figuruje w jednej z odezw pewnego urzędu, na czele którego stoi „pierwszorzędna siła", importowana do Kongresówki podobnie jak i wspomniany pan radca dr. Michał . . . ski, wprost z Galicji! Że to nie przypadek, nie lekkie potknięcie się stylistyczno językowe, dowodzi, że w omawianej odezwie, która zajmuje zaledwie kilkanaście wierszy pisma, czytamy jeszcze o „lablińskiej" dyrekcji poczt, a dalej stajemy bezradni przed zdaniem: „Urząd nie otrzymuje specjalnego kredytu na opłaty tego rodzaju listy i wogóle port"! A wszakże i do dzisiaj widzimy na dworcu kolejowym krakowskim czerwono na białym: „Wychód", a w wagonach (nie wozach kolejowych) mamy pociągać za „linewkę"!

Otóż to jest właśnie owo zabagnianie naszej mowy przez galicyjskich urzędników, bo mogę szanownego autora artykuliku zapewnić, że nie znajdzie w Kongresówce, w tej Kongresówce, gdzie nas moskale za każdy, choćby szeptem wyrzeczony, a przez nich podsłuchany, polski wyraz w szkole srodze prześladowali, a polskiego języka w gimnazjach uczyli przez tłumaczenia z polskiego na rosyjskie,— nie znajdzie, powtarzam, człowieka z elementarnym choćby wykształceniem, któryby z „lubelskiej" zrobił „lublińską" towary zaś „zadyrygowywał", zamiast je wysyłać, jak tego chce namiestnictwo we Lwowie w jednym ze swych listów z ostatniego tygodnia, a nie znajdzie właśnie dlatego, że podłe moskiewskie, nie krajowe polskie, jak to jest w Galicji, szkoły, uzupełnialiśmy tym tak pogardzanym przez szanownego autora domowym wykształceniem!

Tych kilka uwag nasunęło mi się po przeczytaniu artykułu „Urzędnicy z domowym wykształceniem", w którym widzę typowy przejaw niezdrowego „partykularnego patrjotyzmu", tak tendencyjnie uprawianego przez karjerek krakowski.

Antoni Ostoj.

Wieści polityczne.

Piłsudski — Paderewski.

Podczas bytności w Paryżu Paderewski uzyskał od ententy obietnicę wszechstronnej pomocy przy odbudowie przemysłu, zobowiązał się natomiast do przyjęcia warunków ciężkiego dla nas rozejmu z ukraińcami.

Sytuacja stała się groźną, tymbardziej, że naczelnik Piłsudski poczynił już daleko idące przygotowania na froncie lwowskim.

Na szczęście ukraińcy, zgromadziwszy znaczne siły, rozpoczęli ofensywę, a tym samym rozwiązali nam ręce, i wszelkie zobowiązania Paderewskiego stały się bezprzedmiotowymi.

— —

Wszystko będzie dobrze...

Wiadomości, napływające z Galicji wschodniej o rozpoczętej przez ukraińców ofensywie, w połączeniu z innymi wiadomościami z Galicji wschodniej, wywołały w kuluarach sejmowych znacznie zdenerwowanie.

Odbyła się narada; wysłano do nacz. Piłsudskiego delegację, która prosiła o wyjaśnienie, co naczelnik państwa zamierza uczynić, aby uchronić niedawno oswobodzone dzielnice przed ponowną inwazją wojska ukraińskiego.

Naczelnik Piłsudski przyjął posłów w swoich apartamentach i szczegółowo wyjaśnił im położenie. Posłowie odnieśli jak najlepsze wrażenie z tych wyjaśnień i serdecznie dziękowali naczelnikowi za informacje.

— —

N. Z. R. przeciw podziałowi Galicji.

Na ręce marszałka sejmu nadeszła depesza z wiecu robotników polskich Związku narodowego w Krakowie, protestująca przeciwko zakusom podziału Galicji i oddania ziem na wschodzie na pastwę wroga.

Imieniem 1,500,000 polaków, męczonych, mordowanych i ginących pod obuchem hajdamackim w okupowanej części Galicji, depesza protestuje przeciw wszelkim układom z katami dzieci i braci naszych.

Obrady sejmowe.

Dodatki dla kolejarzy. — Sprawa Litwy. — Rozruchy w Galicji.

Posiedzenie 38.

Warszawa, 16 maja.

Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się od kwestji sprawdzania mandatów, którą referował pos. Seyda, poczym pod obrady wchodzi sprawa dodatków drożyźnianych dla kolejarzy.

W imieniu większości p. Tabaczyński proponuje dodatki takie po 100 mk. mies. dla kawalerów, 150 dla obarczonych rodziną niewielką i 200 — większą, w koronach dla Galicji te same dodatki wynosić mają 200, 300 i 400 kor.

P. Łańcucki w imieniu mniejszości proponuje większe dodatki.

P. Dębski składa wniosek kompromisowy, aby dodatki proponowane przez większość zwiększyć o 25 proc. Prócz tego składa poprawki, aby:

1) ustawa obejmowała i kolejarzy na linjach pod zarządem wojskowym;

2) aby wypłata w koronach obowiązywała i w b. okupacji austrjackiej.

P. Dreszer zwraca uwagę na liche stan aprowizacji kolejarzy.

Ks. Lutosławski oświadcza, że społeczeństwo żywi wielką wdzięczność dla kolejarzy, za ich sprawność i pracę. Obecnie jednak żyjemy wciąż w obawie strejku kolejowego. Sejm przyznaje podwyżki nie pod grozą terroru, ale właśnie z wdzięczności. Strejk kolejarzy byłby zdradą stanu.

W głosowaniu przyjęto projekt z poprawkami p. Dębskiego.

Pod obrady wchodzi nagłość następującego wniosku:

Związek polskich posłów socjalistycznych złożył następujący wniosek nagły w sprawie stosunku Rzeczypospolitej Polskiej do ziem b. W. Ks. Litewskiego.

Sejm raczy uchwalić:

Sejm oświadcza uroczyście, że Rzeczpospolita Polska nie zamierza wcielić do składu państwowego Polski ziem b. W. Ks. Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciał ustawodawczych Polski.

Rzeczpospolita dąży do uwolnienia ziem b. W. Ks. Litewskiego z pod obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do państwa polskiego.

Rzeczpospolita Polska dąży do łączności z narodami W. Ks. Litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Wyraz prawnopaństwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu decydowania o swoim losie.

Po przemówieniach pp. Daszyńskiego i Głąbińskiego nagłość wniosku uchwalono.

Uchwalono też wniosek p. Głąbińskiego, aby rząd umożliwił ludności polskiej na Litwie wprowadzenie w życie samookreślenia.

W końcu uchwalono nagłość wniosków pp. Witosa i Osiecia o wysłaniu komisji 7 do zbadania zajść w Galicji Środkowej i ks. Lutosławskiego, o wyznaczeniu wyborów w Bielskiem i Białostockiem.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 18 b. m. Feliksa.

Jutro w poniedziałek 19 b. m Piotra i Celestyna.

Wschód słońca g. 4 m. 3.
Zachód „ g. 7 m. 50.

Z Sosnowca.

Osobiste. Lekarzem powiatowym pow. będzińskiego mianowany został dr. Gosiewski, którego nazwisko wydrukowaliśmy mylnie, co niniejszym prostujemy.

Regulacja ul. 3 maja. Jak się informujemy ze źródła, wiarogodnego sprawa usunięcia ogródków kolejowych przedstawia się następująco:

Magistrat m. Sosnowca urządza chodniki swoim kosztem, roboty zaś wstrzymane do ostatniej decyzji min. komunikacji.

Upadek przemytnictwa. Wskutek wyznaczenia znacznych nagród za schwytanie kontrabandy, przemytnictwo zmniejsza się z dniem każdym gdyż łapówka nigdy nie może być tak wysoka, jak nagroda za schwytanie kontrabandy.

Dezerterzy. Władze miejscowe i pograniczne codziennie chwytają po 8—10 dezerterów, którzy chcą uciec do Niemiec przed wojskiem. Dezerterzy ci, wszyscy żydzi, odsyłani są do Warszawy.

„Sprytna teściowa". W niedzielę, dnia 18 maja, staraniem polskiego Związku drukarzy, zostanie urządzone przedstawienie w sali polskiego Związku żelaznego na Pogoni.

Na program złoży się „Sprytna teściowa", arcywesoła farsa w 3 aktach Bissona. Na zakończenie dział koncertowy: śpiewy, kupiety, deklamacja, monologi i t. p.

Początek przedstawienia o godz. 7 m. 30 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w sali Związku żelaznego na Pogoni w niedzielę od godz. 2 po południu w cenie od 1 do 6 marek.

Wieczór humoru, śmiechu i satyry, zapowiedziany na 18 b. m., w niedzielę, na godz. 7-mą wieczór w lokalu Domu ludowego (Jasna 23) zapowiada się bardzo interesująco.

Rozpocznie go „Prolog" — Zbierzchowskiego, później nastąpią wesołe komedje: „Ciężka Próba" Bartona i „Niedźwiedź" Czechowa, „Międzynarodowy Polak" Danielewskiego, „Dausarina", „Bigos literacki", „Z pieśni dziada sosnowieckiego" i t. p. aktualne i pełne satyry i wesołości rzeczy. Sprzedaż biletów idzie raźno, a jak słyszymy na wieczór wybiera się sporo nieczłonków i sympatyków Domu ludowego.

Ofiary. Dla uczczenia pamięci ś. p. Zygmunta Twardokęsa poległego w obronie Ojczyzny profesorowie i uczniowie szkoły im. Staszyca złożyli mk. 100 i kr. 6 na Koło opieki nad żołnierzem polskim bezpośrednio do kasy Koła.

— Ofiara jednorazowa mk. 300, złożona przez p. Brandenburga na ręce pani Janiny Szulińskiej, opiekunki dzielnicowej, przeznaczona jest nie specjalnie na dzieci robotników Huty Katarzyny, lecz ogólnie na biedne dzieci.

Wieczór Rity Sacchetto. Zapowiedziany na d. 22 maja w teatrze zimowym występ słynnej tancerki klasycznej p-ni Rity Sacchetto, „jak było do przewidzenia", wywołał w mieście naszym ogromne zainteresowanie. Na program tego nad wyraz ciekawego wieczoru artystycznego p-ni Sacchetto wybrała perły ze swego bogatego repertuaru, a między innym ilustrować będzie utwory Chopina, Moszkowskiego, Paderewskiego, Schuberta i Liszta.

Przy fortepjanie zasiądzie znakomita pianistka p-ni Mela Naugar Faliksowa z Krakowa. Pozostała w nieznacznej ilości bilety do nabycia księg. Wiedza

Występy p. Radost Modzelewskiej artystki teatrów rządowych warszawskich. W dniu 25 b. m. w teatrze miejscowym ujrzymy sztukę G. Zapolskiej „Ich czworo", 28 i 29 — Przybyszewskiego świetną sztukę — „Śnieg". W obu tych sztukach zobaczymy w rolach głównych utalentowaną artystkę scen warszawskich p. Radost Modzelewską. Występy artystki cieszyły się wszędzie dużym powodzeniem. Wystawienie sztuk Zapolskiej i Przybyszewskiego związane jest z przyjściem z pomocą szpitalowi wojskowemu.

Napad bandytów. W obrębie 3 go komisarjatu w nocy z dnia 16 na 17 b. m., o godzinie 11-ej min. 45 wieczorem, 5 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na dom № 2 przy ul. Chemicznej.

Po związaniu stróża bandyci zabrali powracającemu z miasta nauczycielowi, p. T. Płockiemu portfel z 300 mk., srebrny zegarek z dewizką.

Następnie bandyci chcieli się udać do d-ra Suchodolskiego, lecz ich spłoszono, zamknęli więc bramę i klucz zabrali z sobą, uniemożliwiając pościg.

Do d-ra S. bandyci dzwonili i dobijali się dosyć długo, lecz domownicy nie otworzyli, podejrzewając coś złego.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu dokonano całego szeregu wyborów.

Do rady szkolnej okręgowej m. Sosnowca wybrano rr. Barańskiego, Zieleniewskiego, Piętkę i Beckera, do rady szkolnej okręgowej pow. będzińskiego p. Dobrowolskiego Tadeusza.

Do Związku celowego (należą do niego przedstawiciele sejmiku powiatowego i miast wydzielonych z powiatów) wybrani zostali rr. Zahorski i Pachelski.

Delegatem do powiatowej komisji rozdziału drzewa budulcowego został r. Mrokowski.

W sprawie interpelacji r. Lubelskiego co do wywozu nieczystości magistrat wyjaśnił, że asenizatorzy przyrzekli, najpóźniej od dnia 1 czerwca wywozić nieczystości do specjalnie wybudowanych dołów w bliskości Czarnej Przemszy w pewnym oddaleniu od miasta.

Na interpelację r. Judenherca w sprawie bezpłatnych kąpieli dla niezamożnej ludności, odpowie magistrat po powrocie prezydenta z Warszawy, który czyni obecnie starania u władz wojskowych o oddanie miastu części zabudowań baraków kąpielowych. Sprawa wprowadzenia podatku postępowo dochodowego również jest przedmiotem obrad w Warszawie.

Uchwalono wniosek nagły radnych robotników, by zwrócić się do zarządów kopalń i fabryk o zwalnianie radnych na czas trwania posiedzeń z zaliczeniem dniówek roboczych.

Przeszedł również wniosek nagły magistratu o upoważnienie nabycia pod budowę szkół miejskich:

1) placu przy ul. Wawel od p. B. Mayera za sumę 50,000 marek.

2) placu sukces. Lewandowskiego przy ul. Wspólnej za sumę 103,500 marek.

Upoważniono magistrat do nabycia placu pod budowę szkoły na Pogoni i placu pod budowę łaźni miejskiej, według wyboru i oszacowania komisji szacunkowej.

Wniosek r. Judenherca o poczynienie kroków o przejęcie parku sieleckiego na własność miasta oddano do komisji do spraw ogólnych.

Do komisji skarbowej i magistratu przekazano podanie R. O. gimn. żeńsk. im. Królowej Jadwigi o przyznanie sybsydjum.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

W kronice z Dąbrowy, wydrukowanej w № 102 „Iskry" z dnia 7 maja r. b. korespondent mylnie napisał, że „w szpitalach sanitarjuszki i posługacze zarabiają po 600—800 koron miesięcznie za 8 godz. dzień pracy".

Wiadomość ta jest nie zgodną z rzeczywistością, gdyż nasz Związek zawodowy Polski służby szpitalnej ma dokładne wiadomości o wynagrodzeniu tych pracowników, którzy są najwięcej upośledzeni nie tylko pod względem płacy, ale i godzin pracy.

Związek nasz niedawno powstał i pracuje już nad unormowaniem minimalnej płacy dla służby szpitalnej i według zebranych informacji płaca w niektórych szpitalach w Dąbrowie wynosi od 50 do 160 koron z wiktem przy pracy, trwającej całą dobę, nie wyłączając świąt i niedziel. Wikt nie nie może tu być brany zasadniczo pod uwagę, gdyż pielęgniarz musi być na każde zawołanie chorego, czy doktora, więc rzecz naturalna, że musi nie tylko jeść to, co mu dadzą z ogólnej kuchni, ale i spać nieraz między chorymi. Takie są warunki pracy w niektórych szpitalach w Dąbrowie.

Warunki te muszą uledz zmianie, o co się już upomina służba, ale dotąd nikt ze służby nie ma 600 koron pensji, a nawet pensji tej nie mają niektórzy felczerzy. Prosimy Szan. Redakcję o wydrukowanie powyższego sprostowania i pozostajemy

z poważaniem

Zarząd Związku zaw. pol. służby szpitalnej.

Z G. Śląska.

Odezwa do kolejarzy. Dr. Czapla przed opuszczeniem G. Śląska wydał odezwę do urzędników i robotników kolejowych, aby natychmiast zawiadamiali najbliższe rady ludowe oraz Podkomisarjat w Bytomiu, gdyby niemcy zaczęli wywozić wagony, lokomotywy lub materjał kolejowy w głąb Niemiec. Należy natychmiast zawiadomić rady nawet wówczas, gdy wydany będzie rozkaz, by trzymać lokomotywy pod parą.

Kto z powodu spełnienia tego obowiązku utraciłby miejsce, może być pewnym, że Polska wynagrodzi mu wierność i da mu miejsce utracone z powrotem. Wszyscy wierni Polsce kolejarze mogą być pewni, że otrzymają i renty i przypadające im zabezpieczenia i emerytury.

Prasa niemiecka wyraża radość, że rozkaz ten nie będzie spełniony, gdyż ani Podkomisarjat, ani rady już nie istnieją. Naiwność czy głupota?

Rady miejskie we wszystkich powiatach G. Śląska protestują przeciw oderwaniu go od Niemiec. Na jutro zwoływane są urzędowe manifestacje przeciw pokojowi gwałtu i przemocy.

W Katowicach przewodniczący Rady miejskiej zakomunikował „radosną" wieść, iż być może, że będzie zarządzony plebiscyt, ale w głosowaniu nie wezmą udziału ani urzędnicy, ani wojsko, lecz tylko mieszkańcy Śląska, tam urodzeni.

Zerwała się burza. Zaczęto krzyczeć: „To nie jest głosowanie! To farsa, to obłuda, to łajdactwo!"

Z tego widać, jak bardzo niemieckim jest G. Śląsk.

Sytuacja na Śląsku.

Niemcy hakatyści przygotowują się do obrony z całą zaciekłością. W manifestacji niedzielnej w Katowicach wzięły udział masy hakatystyczne, rekrutujące się z żołnierzy grenzschutzu, urzędników oraz ich rodzin, jakoteż zwolenników orła pruskiego, śpiewając: „Polen werden wir siegreich schlagen!"

Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarogodnych, z wielkim pośpiechem ku granicy śląskiej podążają pułki bawarskie i heimatschutz z pod Kładzka (Glatz). Wskutek przewozu wojsk wydano narazie poufne zarządzenie o ograniczeniu ruchu pasażerskiego.

Gorliwszych polaków, działaczów społecznych, niemcy mają na oku.

Ogłoszono odezwę do ludności, wzywającą do stawienia się z bronią w ręku do szeregów, mających na celu obronę granic.

Niektóre kopalnie podminowano. W razie skonstatowania większego ruchu w Zagłębiu — jak mówi rozkaz poufny — niemcy zamkną granicę.

Maszyny do kopania okopów są w pogotowiu, a nawet już zaczęły pracować. Na ulicach Katowic spotyka się wielu obcych żołnierzy.

Uruchomienie przemysłu.

Zamknięcie fabryk w Żyrardowie.

Na d. 16 b. m. zapowiedziano zamknięcie fabryk żyrardowskich, skutkiem czego tysiąc ludzi, którzy obecnie jeszcze pracują, znajdzie się na bruku, powiększając liczbę łaknących dziś pracy.

Wszyscy urzędnicy i robotnicy wspomnianych fabryk mają już wymówione miejsca.

Feljetonik.

Interwiew.

Korzystając z pobytu w Sosnowcu dr. Dillona głównego korespondenta pism londyńskich, postanowiłem odbyć z nim mały wywiadzik.

W hotelu „Wiktorja", gdzie znamienity dziennikarz miał szczęście zamieszkać, jakaś domorosła Juno, zmierzywszy mię z dostojną pogardą od stóp do głowy, wskazała mi z wytwornym lekceważeniem pokój gościa.

Pukam z bijącym sercem.

W drzwiach ukazuje się sympatyczna postać anglika. Przedstawiam się i wyjaśniam cel wizyty.

Dr. Dillon był po obiedzie i zaproponował mi przechadzkę. Zgodziłem się skwapliwie.

— Wrażenia — pyta pan? Wspaniałe. Sosnowiec jest rzadkim miastem.

— Czyżby? — bąknąłem onieśmielony.

— Naprzykład, wasze bruki— ciągnie dr. Dillon, — u nas są, coprawda, asfalty i betony, ale to nuży. Podczas gdy wasze kocie łby poza poezją mają mnóstwo praktycznych zalet. Człowiek chory na żołądek przejedzie się raz i zgubi nietylko katar kiszek, ale i kiszki pogubi. Jest w tym głęboka troska o bliźniego, obok pewnej łagodnej melancholji. Wasze dorożki — hm, zapewne, nie są tak czyste i wytworne jak w Anglji, ale nadmiar hygjeny szkodzi zdrowiu, a wreszcie będąc roznosicielkami tyfusu, cholery i baranków egipskich, wprowadzają pewne ożywienie w szarudze codzienności, gdyż, jak powiada Pismo, nie wiecie dnia ani godziny. Przytym dają zatrudnienie koniom-inwalidom, które, jako chodzące atlasy anatomiczne, kształcą ogół mieszkańców.

Milczałem, zawstydzony swą nieprzenikliwością.

Bystry, rozumny wzrok dr. Dillona ślizgał się po twarzach przechodniów, którzy spoglądali na nas z dobrotliwą, polską impertynencją.

— Albo wasza tężyzna życiowa, obok pewnej zadzierżystości. Tłum uliczny w Londynie, Paryżu i Rzymie, jest wszędzie jednakowo uprzejmy, jednakowo kulturalny. Panie! To się wściec można. A u was! Jakaś wschodnia fantazja, jakieś piękno swoiste.

— „Cholera go wie, co za jeden" — mówi jakiś młody słowianin w przechodzie, patrząc na dr. Dillona.

Ucieszyłem się trafnością uwag gościa.

— Jedno mię tylko razi, rzecze dr. Dillon: dlaczego nie wszyscy mężczyźni noszą piękne czapki ze złotymi paskami i galonami?

Uspokoiłem go uwagą, iż to narazie tylko, z powodu braku posad. Ale to się zrobi.

— A wasze stosunki sanitarne? — rzecze dr. Dillon. — Zachwycony jestem nimi. Są głęboko... religijne. Pozostawiają inicjatywę Panu Bogu. Deszcz pokropi, słońce wysuszy, wiatr rozniesie. O, sir! wierz mi, to jest piękny przykład chrystjanizmu. Chce się pan zapytać o stosunki towarzyskie? Bajecznie uproszczone. Ludzie odwiedzają się rzadko, coprawda, lecz zato gruntownie się obmawiają. A czyż stopień obmowy nie jest stopniem zainteresowania? Czyli — kochacie się i wzbogacacie mowę ojczystą głębią soczystych epitetów. Albo to wasze niesłusznie okrzyczane przemytnictwo — czyż nie jest szczytem altruizmu i miłości bliźniego, która nie może ścierpieć, aby ludzie za granicą z głodu umierali!? Że nie macie kąpieli miejskich — mój Boże! Przedewszystkim niezawsze w czystym ciele jest czysty duch, a powtóre — pewne cechy narodowe muszą być kultywowane, to trudno.

— Mówi pan, że ruch umysłowy słaby? hm, i tu pan nie ma racji. Od tego jest Warszawa. Spójrz pan zato, ile macie kantorów wymiany, szynków, interesów, gdzie życie huczy, przewala się — jak lawina.

— Tak, panie — rzekł dr. Dillon — klepiąc mię po ramieniu. — „Sami nie wiecie, co posiadacie..." Sosnowiec jest miastem nawskroś oryginalnym; ma olbrzymią przyszłość przed sobą. Sosnowiec miastem niespodzianek, jest...

Nie dokończył, gdyż wpadł pod koła lokomotywy na rogu Warszawskiej i Modrzejowskiej, która w ten dzień przypadkowo nie strajkowała.

Mam nadzieję, że magistrat umieści jego popiersie na placyku vis a vis dworca na szczycie bu[illegible] z wodą sodową. W ten s[illegible] połączy się piękne z p[illegible] co było zawsze głę[illegible] naszego prześwi[illegible]tu.

[illegible] Wells

[illegible]snowca).

Zamknięcie fabryki spowodowane jest brakiem gotówki — wszystkie bowiem kapitały, jakie były w posiadaniu dotychczasowego zarządu, zostały wyczerpane.

Jak utrzymują, na zamknięcie fabryki wpłynęło i to, że robotnicy, nie licząc się z chwilą, podburzani przez bolszewików, stawiają co pewien czas nowe żądania.

Nie chcą pracy?

Akc. Tow. L. Geyera w Łodzi — jak donosi „Rozwój" — postanowiło uruchomić swoje zakłady fabryczne, o czym zawiadomiło robotników, wzywając ich do pracy. Robotnicy jednak oświadczyli, iż nie przystąpią do pracy wcześniej, zanim nie otrzymają po 150 mk. zapomogi.

Nadmienić należy, że robotnicy Tow. akc. L. Geyera otrzymali w swoim czasie zapomogę w wysokości 100 mk. każdy.

Telegramy.

Komunikaty polskie.

Warszawa, (Tel. P. A. T.).

Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 b. m.:

Warszawa, 17 maja. (Tel. P. A. T.).

Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 maja:

W Galicji wschodniej odparto ataki ukraińskie.

Front wołyński.

Zdobyliśmy ufortyfikowany Dobrosin na półn. zachód od Żółkwi i Turynki (?), Mosty Wielkie, Sokal i Krystynopol. Na Wołyniu obsadziliśmy linję Horochów — Świniuchy — Zimnów.

Front litewsko-białoruski.

Zajęliśmy atakiem Wielkie Giedrycyle. Nieprzyjaciel zostawił 500 zabitych i rannych.

Na północny wschód od Wilna zajęliśmy Nowoświęciany i Jużurki. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu. Zdobyliśmy olbrzymi materjał kolejowy. Konnica nasza zmusiła nieprzyjaciół do cofnięcia się z Deremwy.

Jeżeli nie podpiszą..

Paryż, 14 maja. (Tel. wł. „Iskry")

Entenia czyni energiczne przygotowania do czynnego wystąpienia na wypadek, gdyby Niemcy nie przyjęły pokoju traktatu pokojowego im pokoju.

Do miejscowości, graniczących z Niemcami, nadsyłany jest materjał wojenny w ilościach b. dużych; Belgja mobilizuje dalszych 5 roczników, a „Rada czterech" udzieliła marszałkowi Fochowi szerokich pełnomocników i naprojektowała zaostrzenie blokady Niemiec.

Berlin, 16 maja. (Tel. wł. „Iskry")

Donoszą [illegible] nych prasa [illegible] codziennie [illegible] stwo pocią[illegible] lenja. Na [illegible] Hennegorat [illegible] 12 godzin [illegible] kimi dala[illegible]

Delegacja austrjacka.

Berlin, 16 maja. (Tel. wł. „Iskry".)

Austrjacka delegacja pokojowa przybyła do St. Germain. Przyjęcie miało mniej więcej tę samą formę, jak wobec delegacji niemieckiej, jakkolwiek powitanie odbyło się w przyjaźniejszych słowach. Traktowanie delegatów jest mniej surowe tak samo, izolowanie nie tak ściśle. Sądzą że delegaci wkrótce podpiszą traktat pokojowy jeszcze przed Niemcami.

Berlin, 16 maja.

Na powitanie delegacji austrjackiej hr. Brockdorf chciał delegować swego przedstawiciela, ale francuzi nie zgodzili się na to.

Bolszewizm na Węgrzech.

Wiedeń, 16 maja. (Tel. wł. „Iskry")

Z Budapesztu donoszą: Bela Khun, którego władza zdaje się wzmocniła, zarządził w Budapeszcie aresztowanie wszystkich rumunów, których traktuje, jako zakładników.

Proces o zamordowanie Róży Luksemburg.

Berlin, 16 maja. (Tel. P. A. T.).

Proces o zamordowanie R. Luksemburg ukończono. Jeden oskarżony skazany na 2 lata, drugi na 2 lata 4 mies. więzienia, trzeci na 6 tygodni zaostrzonego aresztu domowego. Resztę uwolniono.

Sprawozdanie Paderewskiego.

Warszawa, 16 maja.

Komisje sejmowe: zagraniczna i wojskowa odbyły wspólne posiedzenie. Paderewski zdał sprawę z postanowień kongresu pokojowego co do granicy polsko - niemieckiej, sprawy cieszyńskiej i kresów na wschodzie północnym: południowym.

Sprawozdanie było poufne.

Bojówka żydowska w Wołkowysku.

WOŁKOWYSK. Wykryto tu organizacje „bojówki" żydowsko-bolszewickiej. Aresztowano 36 młodych żydów. Odebrano broń, odezwy i t. d.

Hajdamacy—hakatystom.

Lwów, 16 maja. (Tel. P. A. T)

Rząd republiki zachodnio-ukraińskiej wyraża w pismach codziennych podziękowanie pułkownikowi Bolzowi i atamanowi Firchlowi, którzy, choć cudzoziemcy (niemcy), stanęli w pierwszym rzędzie walczących za sprawę ukraińską.

Rokowań nie będzie!

Paryż, 16 maja. (Tel. P. A. T.)

„Petit Journal" donosi, iż encodeprze próby niemców [illegible]zania dyskusji na konferencji pokojowej. [illegible] ncy muszą pokój pod-

[illegible] rea Mossierski.

Drukarnia „Iskry"